

GP POLKOWICKA GAZETA

Wydawnictwo bezpłatne

» W NUMERZE



W Jakubowie koło Radwanic uroczyste otwarto polską część szlaku św. Jakuba

str. 2



Ksiądz dziekan Marian Kopko opowiada o swojej drodze kapłańskiej i nie tylko.

str. 6



Mecz z Pogonią Szczecin piłkarze Zagłębia Lubin rozegrali na stadionie w Polkowicach.

str. 11



Konrad Kaptur

Falstart piłkarzy

Nie tak miała wyglądać inauguracja rozgrywek drugoligowych w wykonaniu piłkarzy Górnika Polkowice. Przed wyjazdem na pojedynki z egzotyczną ekipą Drwęcy Nowe Miasto Lubawskie nasi zawodnicy mieli humory iście wakacyjne, jakby jedynym problemem zaprzatającym ich myśli były rozmiary zwycięstwa, które odniosą po przejechaniu połowy Polski. Tymczasem stało się coś, czego nie przewidywali chyba w najczarniejszych snach. W roli profesorów dających srogą lekcję żółtodziobom wystąpili gracze z Nowego Miasta, choć jeszcze dwa miesiące temu biegali po trzecioligowych boiskach. Ich przewaga w każdym elemencie rzemiosła piłkarskiego nie podlegała dyskusji nawet przez moment - wystarczy wspomnieć, że Górnik grając przez 24 minuty z przewagą jednego zawodnika nie potrafił strzelić bramki. U progu sezonu forma najszybszych zawodników napawa strachem. Dziecinne błędy popielniają nawet zawodnicy, którzy byli filarami zespołu - jak obrońca Marcin Jeziomy (na zdję.), który swoją postawą w Nowym Mieście Lubawskim zadziwił chyba nawet samego siebie. Mniejmy nadzieję, że podopieczni Marka Koniarka szybko wyciągną wnioski z katastrofalnej postawy w pierwszym meczu i już w spotkaniu przed własną publicznością w najbliższy piątek (5.08) pokażą, że nie brakuje im umiejętności i ambicji. W przeciwnym razie będzie źle.

Konrad Kaptur

W telegraficznym skrócie

Region

Ponad 2 tys. osób z Legnicy, wyruszyło w poniedziałek (01.08) na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy. Legniczanie dołączyli do już idących pielgrzymów z Jeleniej Góry. Mają do przejeżdżenia przeszło 200 km w ciągu 11 dni. Z Wrocławia, również w poniedziałek wyruszyło ok. trzech tys. pielgrzymów. Opiekunem legnickiej pielgrzymki od ponad 12 lat jest ksiądz Marian Kopko.

Lubin/Polkowice

Sejm przegłosował obywatelski projekt ustawy, o który we wtorek (26.07) walczyli górnicy. Posłowie wyrazili zgodę, by osoby pracujące pod ziemią odchodziły na emeryturę po 25 latach pracy. Dziś ustawę zajmie się Senat. Górnicy wywalczyli to siłą. Policja postawiła zarzuty 37 górnikom spośród 69 zatrzymanych. Wśród nich było dwóch górników z kopalni Rudna.

Legnica

Pięciosobowa rodzina zginęła w wypadku samochodowym do którego doszło w niedzielę (31.07) na autostradzie A-4 w okolicach zjazdu na Legnickie Pole. Jadący w kierunku Wrocławia Seat Toledo nagle zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z tirami. Śmierć na miejscu ponieśli rodzice wraz z trójką dzieci. Do tragedii doszło w miejscu, gdzie ruch odbywa się jednym pasem autostrady.

Szklarska Poręba

24,5 stopnia Celsjusza zanotowały w piątek, 29.07 termometry na Śnieżce. To rekord. W historii tak wysoką temperaturę zanotowano tam zaledwie trzy razy. Termometr jest umieszczony na wysokości 1618 m.n.p.m na dachu obserwatorium meteorologicznego. Pierwszy rekord padł w 1931, później w 1957 roku. W piątek w Legnicy zanotowano najwyższą temperaturę w Polsce: 36,6 stopni Celsjusza.

Lubin

Czy KGHM wyciąga się z pomysłu kupna istniejącego już stadionu? Coraz głośniejszy mówi się o wybudowaniu nowego obiektu. Obecnie stadion należy do miasta, które w drugim już przetargu wystawiło cenę ponad 6,5 mln. zł. Według przewodniczącego Rady Nadzorczej Zagłębia Lubin będzie wybudować nowy stadion. Miałby on powstać na gruntach należących obecnie do gminy wiejskiej Lubin, za Roalem.

Złotoryja

Cztery chłopcy w wieku 11 - 14 lat staną przed sądem dla nieletnich za swój głupi żart. Mieszkańcy Lubiatowa zrzucali z wiaduku kamienie wielkości piłki futbolowej (sic!). Na przeszkodzie wjechała obywatelka Niemiec, która uszkodziła swój samochód i zawiadomiła policję. Pies policyjny podjął trop i doprowadził funkcjonariuszy do sprawców.

Ruszają stypendia unijne

Od 8 sierpnia w starostwie powiatowym w Polkowicach można odbierać wnioski o stypendia finansowane ze środków Unii Europejskiej. W tym roku stypendia otrzymają 48 studentów oraz około 130 uczniów z terenu powiatu polkowickiego.

Już drugi rok polkowickie starostwo organizuje akcję stypendialną.

- Trwa jeszcze przekazywanie ostatnich transz pieniędzy dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych kończących się maturą za ubiegły rok szkolny - mówi Jarosław Dąbrowski, sekretarz powiatu.

Uczniowie otrzymują stypendia na zasadzie refundacji poniesionych wydatków.

- Wygląda to tak, że uczeń przychodzi do nas z rachunkiem za zakup np. książek, a my na tej podstawie zwracamy mu pieniądze. W tym roku zasady przyznawania stypendiów uczniom trochę się zmieniły. Będziemy mogli wypłacać część przyznanej kwoty w formie zaliczki. Uważam, że to dobre rozwiązanie, bo uczniowie część pieniędzy dostaną od razu, a często było tak, że nie mieli oni za co ku-



Konrad Kaptur

pić materiałów edukacyjnych - wyjaśnia Dąbrowski.

W ubiegłym roku szkolnym średnia miesięczna wysokość stypendium dla uczniów wynosiła od 130 do 160 złotych. W tym roku będą to zbliżone kwoty. Jeżeli chodzi o wysokość miesięcznego stypendium dla studenta to wyniesie ono 170 złotych. To mniej niż w roku ubiegłym, ale dzięki temu uda się udzielić wsparcia większej liczbie osób. Rok temu stypendia dostało 34 studentów. Teraz będzie ich 48.

Co trzeba zrobić, by dostać stypendium?

- Wystarczy zgłosić się do starostwa powiatowego i wypełnić stosowny wniosek oraz dostarczyć odpowiednie zaświadczenie. To wszystko co musi zrobić student bądź uczeń. Resztą zajmijmy się my. Wydawanie wniosków rozpoczynamy już 8 sierpnia - dodaje sekretarz. Przyjmowanie wypełnionych dokumentów zacznie się od 1 września i potrwa do 16 września. Wszelkie informacje można uzyskać w starostwie (pokój nr 16) bądź telefonicznie, pod numerami 746 15 10 lub 746 15 12.

Konrad Kaptur

CMK

Jeśli baseball to gdzie?

Wciąż niejasna jest kwestia lokalizacji boiska do baseballu w Polkowicach. Na razie treningi młodych graczy odbywają się na terenie boiska do piłki nożnej na osiedlu Polanka.

Inicjatorem powstania przed kilkoma laty w naszym mieście klubu "Polkowice Little League" (Mała Liga) był Stephen Marks, Amerykanin, na co dzień pracownik Polskiej Miedzi. Dziś treningi polkowickiej Małej Ligi odbywają się na terenie boiska do piłki nożnej na osiedlu Polanka. W zajęciach, które odbywają się kilka razy w tygodniu, uczestniczy kilkudziesięciu młodych baseballistów, zarówno chłopców jak i dziewcząt. Jednak sytuacja prawna budowy tego boiska nadal nie jest jasna. Jak

powiedział nam jeden z mieszkańców osiedla, boisko do futbolu jest systematycznie używane, dlatego nie można zbudować na nim innego. Jak twierdzi, dotychczas nikt z przedstawicieli klubu LL nie zgłosił mieszkańcom Polanki pomysłu wybudowania tu boiska do gry w baseball. Do przypadkowego spotkania obu panów doszło podczas poniedziałkowego (25.07) treningu baseballistów. Obaj wyrazili chęć współpracy i przyznali, że możliwy jest kompromis w tej sprawie. O losach boiska do gry w baseball będziemy państwa informować na bieżąco.

Roman Tomczak



Roman Tomczak



Konrad Kaptur

Chcą stadionu

Polkowice 30.07, godz. 20:20 stadion przy ulicy Kopalnianej,

Kibice pierwszoligowego Zagłębia Lubin mecz swoich ulubieńców z portowcami ze Szczecina musieli oglądać z trybun stadionu w Polkowicach. To wynik decyzji władz PZPN, które nie przyznały klubowi z Lubina licencji na rozgrywanie meczów w pierwszej lidze. Powód - brak zadaszo-

nej trybuny na 1500 osób. Kilka miesięcy temu ówczesny prezes KGHM Wiktor Błądek snuł księżycowe wizje supernowoczesnego kompleksu obiektów sportowych dla swojego ukochanego Zagłębia. Niestety jak na razie ambitne wizje Błądka pozostały wizjami, a tymczasem piłkarze mecz ligowy musieli rozegrać w Polkowicach. Całe szczęście, że władze naszego miasta się na to

zgodziły, bo inaczej Zagłębie grałoby przy pustych trybunach. W tej sytuacji nie dziwi fakt, że zdenerwowani fani z Lubina nie szczędzili oszczerstw pod adresem byłego prezesa, a obecnie, członka zarządu Polskiej Miedzi, a także wywiesili napis (na zdjęciu) najlepiej chyba oddający co sądzą o polityce ludzi rządzących piłkarskim Zagłębiem.

KoK

Polski odcinek znanego szlaku pątniczego do Hiszpanii liczy ponad 160 kilometrów

Święty Jakub Apostoł z Jakubowa

24 lipca w należącej do gminy Radwanice miejscowości Jakubów otwarto polską część prowadzącego do Santiago de Compostela szlaku św. Jakuba. Uroczystości trwały aż trzy dni i zakończyły się w Zgorzelcu, gdzie polski odcinek drogi ma swój kres.

Program obchodów uroczystej inauguracji pierwszego polskiego odcinka europejskiego szlaku był bardzo bogaty. Organizatorzy - Bractwo św. Jakuba Apostoła w Jakubowie, Towarzystwo Ziemi Głogowskiej, Urząd Miasta w Głogowie, Miejski Ośrodek Kultury oraz głogowski Klub Inteligencji Katolickiej przygotowali wiele atrakcji, by w należyty sposób uczcić to ważne wydarzenie. Uroczystości trwały trzy dni, a rozpoczęły się w piątek, 22 lipca od konferencji w Głogowie, której temat przewodni brzmiał "Z Jakubowa do Santiago de Compostela". Pierwszego dnia obchodów inauguracji szlaku św. Jakuba artyści poznańskich scen zaprezentowali widowisko "Rzecz o wolności" w głogowskiej Kolegiacie Najświętszej Marii Panny.

Drugiego dnia, w sobotę w kościele pw. Jakuba Apostoła w Jakubowie odbyła się uroczysta msza św. odpustowa oraz I Jarmark św. Jakuba, na którym można było przyjrzeć się rywalizacji samorządowców w Turnieju Gmin oraz występom lokalnych zespołów.

Jednak najważniejszą część uroczystości przypadła na niedzielę, 24 lipca. Wówczas nastąpiło uroczyste otwarcie szlaku poprzedzone Mszą Świętą. Było ono zwieńczeniem wieloletnich starań wszystkich osób, którym zależało na tym, by Jakubów włączono do sieci szlaków europejskich szlaków pątnicznych.

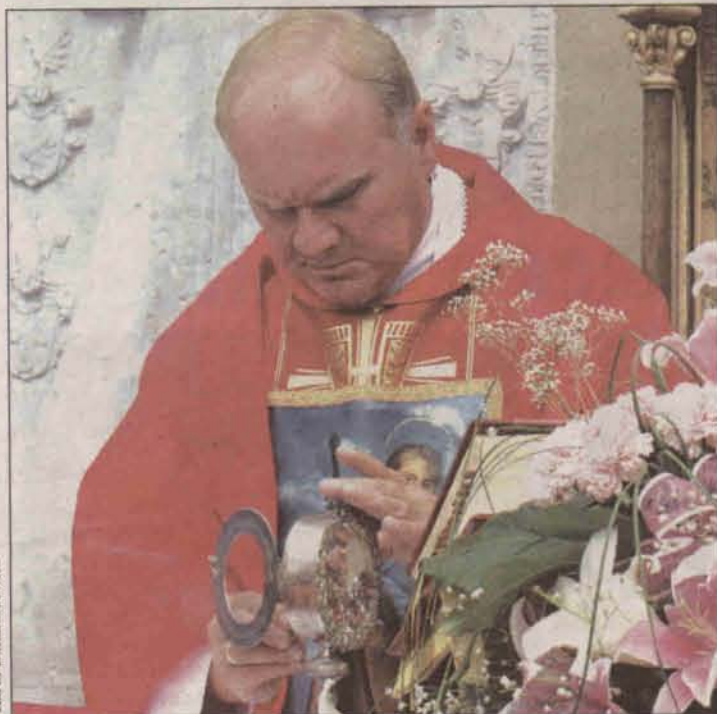
- To bardzo ważny moment dla naszej parafii. Tym bardziej, że otwarcie szlaku ma miejsce w kończącym się roku świętego Jakuba - mówi ksiądz Stanisław Czerwiński, proboszcz parafii w Jakubowie. (na zcj. z lewej)

W czasie Mszy Świętej wierni mogli obejrzeć przy ołtarzu relikwie świętych Jakuba Apostoła, Faustyny Kowalskiej i Stanisława przywiezione na tę okoliczność jeszcze 6 lipca przez księdza Czerwińskiego z Rzymu.

Po Mszy oficjalnie otwarto liczący ponad 160 kilometrów polski odcinek szlaku, który na moście Staromiejskim w Zgorzelcu łączy się z europejską siecią szlaków pątnicznych.

Całość polskiej trasy jest oznakowana. Koszty wykonania tablic informacyjnych pokryły samorządy, przez teren których przebiega trasa. Wzdłuż drogi są liczne kościoły i kapliczki. Dla pielgrzymów przygotowano też miejsca noclegowe w budynkach parafialnych i gospodarstwach agroturystycznych. Według szacunków działaczy Bractwa świętego Jakuba rocznie szlakiem może przejść około 400 osób.

Konrad Kaptur



Karol Banaszkiwicz

Gazeta Polkowicka, dwutygodnik Gminy Polkowice, adres: 59 - 101 Polkowice, Rynek 17 (pokój 301), tel. 724-97-20, tel/fax. 724-97-21
e-mail: gazeta@ug.polkowice.pl

Redaguje zespół:

Konrad Kaptur (redaktor naczelny), Przemysław Nowakowski (redaktor techniczny), Anna Osadczuk, Ewelina Szatkowska, Roman Tomczak.

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo odrzucania, skracania i omawiania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Za treść ogłoszeń i tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Urząd Gminy Polkowice, www.polkowice.pl

Projekt Graficzny: Bernard Wybierała

Druk: Drukarnia PolskaPress Wrocław, 55-075 Bielany Wrocławskie, ul. Kolejowa 7.



-Widzę wielkie perspektywy przed tym szlakiem - mówi Henryk Karaś, prezes Bractwa św. Jakuba

Konrad Kaptur

Zadania poradni częściowo pokrywają się z tym co robi onkolog

To nie jest tak, że nie ma opieki

W Polkowicach nie ma onkologa, bo Narodowy Fundusz Zdrowia nie zgodził się na rozpisanie dodatkowego konkursu na prowadzenie takiej poradni. Nie oznacza to jednak, że ludzie z chorobą nowotworową są pozostawieni sami sobie.

=Na terenie powiatu polkowickiego mieszka 62 tysiące osób. Do końca 2004 roku jedyną poradnią onkologiczną lekarza Krzysztofa Januszewskiego obsługiwała średnio około 2600 pacjentów rocznie. Teraz lekarz otrzymał indywidualny kontrakt na prowadzenie poradni w Lubinie, co oznacza, że Polkowice zostały bez onkologa.

Ten fakt niepokoi mieszkańców powiatu, bo muszą oni teraz jeździć do onkologa

do miast ościennych, co często jest dla nich sporym utrudnieniem. - To dla nich duże utrudnienie - mówi przewodnicząca Komisji Oświaty Działań Społecznych Rady Powiatu, Marianna Dąbrowska.

Niestety obecnie utworzenie takiej poradni nie jest możliwe, bo Narodowy Fundusz Zdrowia niechętnie ogłasza dodatkowe konkursy na świadczenie usług w trakcie roku.

- Staraliśmy się w trakcie roku o rozpisanie dodatkowego konkursu na prowadzenie poradni onkologicznej. Niestety NFZ odrzucił naszą prośbę. W październiku, przy kontraktowaniu usług na przyszły rok, zwrócimy się po raz kolejny o tę zgodę na prowadzenie tej poradni w Polkowicach. Jestem przekonana, że tym razem wygramy z NFZ. Przypominam, że w naszej placówce, pomimo braku onkologa, realizujemy gros zadań, które leżą w kompetencji onkologa - mówi Mariola Kośmider, prezes PCUZ.

PCUZ od wielu lat realizuje programy zdrowotne fi-

nansowane ze środków pochodzących z budżetu gminy

Polkowice. W tym roku tych programów jest pięć. Jed-

nym z nich jest "Program opieki paliatywnej i długoterminowej nad pacjentem przewlekłym i nieuleczalnie chorym". Tylko w pierwszym półroczu w jego ramach udzielono 729 porad lekarskich i pielęgniarskich. Opieka paliatywna realizowana jest przez siedem dni w tygodniu, 24 godziny na dobę.

Konrad Kaptur



Problemom polskiej służby zdrowia poświęcone było spotkanie z wrocławskim posłem z ramienia Platformy Obywatelskiej Jarosławem Dudą, które odbyło się 21 lipca w AquaHotelu. Posel opowiadał o pomysłach na uzdrowienie służby zdrowia. - Przede wszystkim trzeba sobie poradzić z potężnym zadłużeniem szpitali. - Mamy pomysł na utworzenie agencji, która przejmie szpitale i poprowadzi je na zasadzie oddłużenia. Nad szczegółami pracują nasi eksperci - powiedział nam poseł.

- Z faktu, że w Polkowicach nie ma onkologa nie wynika, że polkowiczanie pozbawieni są opieki ambulatoryjnej w wypadku wystąpienia schorzenia onkologicznego. Problemem nie jest także kwestia postawienia diagnozy, bo każdy z pacjentów korzystających ze świadczeń poradni opieki paliatywnej może w dowolnym momencie zgłosić ewentualne zastrzeżenia co do stanu swojego zdrowia może skonsultować to z lekarzem i nie ma obawy o to, że diagnoza zostanie postawiona za późno - mówi Mariusz Piskórz, dyrektor ds. lecznictwa PCUZ.

Przede wszystkim bezpiecznie

Bezpieczeństwo zawsze było dla nas priorytetem. Dlatego wykonujemy wiele robót drogowych, których celem jest podniesienie poziomu bezpieczeństwa mieszkańców Polkowic - mówi wiceburmistrz Polkowic Wiesław Wabik.

W ostatnim czasie na polkowickich skrzyżowaniach doszło do dwóch tragicznych w skutkach wypadków drogowych, w których śmierć poniosły dwie osoby. Do polko-

wickiego magistratu wpłynęło pismo z prośbą o rozwiązanie problemów bezpieczeństwa na ulicach miasta, w szczególności na Dąbrowskiego. Jeden z postulatów zawartych w piśmie mówi o montażu w rejonie skrzyżowania ulic Dąbrowskiego z Hubala progów zwalniających, według autorów pisma pozwoliłoby to zwiększyć poziom bezpieczeństwa w tym rejonie.

- Niestety na tej drodze nie można zamontować zwalniaczy, bo poruszają się po niej autobusy oraz samochody ciężarowe, a polskie prawo jasno zakazuje montowania na takich drogach progów zwalniających.

Moim zdaniem najlepszym rozwiązaniem dla tego skrzyżowania byłoby wybudowanie tam ronda, jednak z tym jest pewien problem, bo nie jest to typowe skrzyżowanie - wjazd w ulicę Hubala jest położony kilkadziesiąt metrów dalej niż wjazd w ulicę 3-go maja. Wspólnie ze specjalistami postaramy się znaleźć jak najlepsze rozwiązanie. W celu podniesienia bezpieczeństwa w rejonie feralnego skrzyżowania namalujemy, podobnie zresztą jak i w 10 innych miejscach w mieście pasy wyznaczające przejścia dla pieszych. Będą to pasy czerwono-białe, malowane w nowoczesnej technologii, która zapewnia nie tylko doskonałą widoczność, ale także wieloletnie użytkowanie. W sumie na prace drogowe przekazaliśmy powiatowi, do którego należy większość dróg na terenie miasta 450 tysięcy złotych - wyjaśnia wiceburmistrz Wabik.

Konrad Kaptur

Trwają prace remontowe na polkowickich drogach

Biało - czerwone zebry

W mieście i powiecie rozpoczęło się odświeżanie dróg. Drogowcy tatają dziury oraz malują nowe pasy i linie segregujące.

Na początek dziury. Trwa łatanie nawierzchni na drogach powiatowych czyli na Dąbrowskiego, 3 - Maja, Kolejowej, Kominka, Przemysłowej, Wojska Polskiego, Działkowej, Ogrodowej, Kopalniowej i Legnickiej. Oprócz oczywistego celowego naprawiania uszkodzonych traktów Zarząd Dróg Powiatowych zapobiega dalszemu niszczeniu nawierzchni. Specjalna komisja na pieczo sprawdza każdą ulicę, mierzy, ocenia stan nawierzchni w okolicach dziury i kwalifikuje. - Często się zdarza, że dziura jest niewielka, ale w jej pobliżu nawierzchnia jest w złym stanie, wtedy decydujemy się na wymianę np. metra kwadratowego drogi - tłumaczy Stanisław Jarzina, dyrektor Polkowickiego Zarządu Dróg Powiatowych w Przemkowie.

W ramach usuwania dziur drogowcy zlikwidowali za-

padnięcie na ulicy Dąbrowskiego na wysokości sklepu motoryzacyjnego. Miejscowi kierowcy nauczyli się je omijać i niejednokrotnie wykonywali szałomy na drodze. - Tam mieliśmy problem z nieszczelnością kanalizacyjną - mówi dyrektor Jarzina. - Problem też mamy z kurzą na skrzyżowaniu ulic Kominka z 3 - Maja. Tam ciągle woda podmywa grunt.

Łatanie dziur ma zakończyć się do końca sierpnia. Przed zimą jednak uszkodzone nawierzchnie będą usuwane na bieżąco. Na ten cel gmina przekazała powiatowi 100 tys. zł.

Na polkowickich drogach pojawiło się jeszcze coś. Odmalowane białe pasy i linie segregujące. Gmina rozpoczęła odświeżanie poziomych znaków drogowych. Na początek nowe pasy i linie pojawiają się w mieście, później przyjdzie czas na drogi powiatowe i na terenie gminy. W okolicach szkół pasy dla pieszych będą w kolorach białym i czerwonym. Wszystkie prace modernizacyjne zakończą się przed jesienią.

Anna Osadczuk



» PODATKOWE ABC

Ulga w podatku dochodowym z tytułu wykształcenia ucznia.

Funkcjonująca w polskim prawie podatkowym od prawie 30 lat ulga uczniowska była bardzo atrakcyjną formą zmniejszenia obciążeń podatkowych dla podatników podatku dochodowego od osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. 1 stycznia 2004 r. ulga ta została zniesiona. W ramach praw nabytych będą nadal z niej korzystać przedsiębiorcy, którzy już uzyskali do niej prawo oraz ci, którzy zawarli umowy z uczniami i rozpoczęli szkolenie nie później niż w roku szkolnym 2003/2004.

O przyznanie ulgi z tytułu wykształcenia ucznia mogą ubiegać się osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą, w tym także w formie spółki prawa cywilnego, spółki jawnej i spółki komandytowej, które w ramach prowadzonej działalności zatrudniają pracowników w celu nauki zawodu. Odbywa się ona na podstawie umowy o pracę w celu nauki zawodu, zawartej pomiędzy pracodawcą a młodocianym i ma na celu przygotowanie do pracy w charakterze wykwalifikowanego robotnika lub czeladnika.

Aby skorzystać z ulgi uczniowskiej niezbędne jest złożenie stosownego wniosku. W przypadku osób fizycznych samodzielnie prowadzących działalność gospodarczą wnioski składają te osoby, a w przypadku spółek - każdy ze wspólników z osobna. Osoby fizyczne zobowiązane są do złożenia wniosku w terminie miesiąca od daty złożenia przez szkolonego egzaminu z wynikiem pozytywnym. W przypadku spółek wnioski należy złożyć w terminie miesiąca od daty zakończenia praktycznej nauki zawodu. Wraz ze składanym wnioskiem należy uiścić opłatę w znakach skarbowych w wysokości 5 zł oraz 0,50 gr. na każdy z załączników.

Podatnicy opodatkowani na zasadach ogólnych oraz w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych składają wniosek do naczelnika urzędu skarbowego właściwego według miejsca zamieszkania, zaś korzystający z karty podatkowej - do naczelnika urzędu skarbowego właściwego miejscowo dla tego podatku.

Ubiegający się o przyznanie ulgi podatek, a w przypadku spółki co najmniej jeden ze wspólników bądź pracownik podatnika lub spółki, powinien posiadać stosowne uprawnienia pedagogiczne do prowadzenia szkolenia oraz legitymować się odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi.

Iwona Pander

Śmierć na drodze

Dwie osoby zginęły potrącone przez 21 - letniego polkowiczana na przejściu dla pieszych ulicy Dąbrowskiego. To pierwsze wypadki śmiertelne w tym roku na polkowickich drogach.

Do zdarzenia doszło w piątek, 22 lipca. Młode małżeństwo szło od strony marketu Champion w kierunku parku. Niestety nie udało im się dojechać. Na pasach uderzył w nich samochód jadący od strony osiedla Polanka, pojeżdżem kierował 21 - letni Radosław T. 25 - letni mężczyzna zginął na miejscu, a jego żona z licznymi i poważnymi obrażeniami ciała zmarła w minioną niedzielę (31.07) w szpitalu. Przybyła na miejsce policja przesłuchała kierowcę. Był trzeźwy. Twierdził, że nie zauważył pieszych, bo oślepiły go światła nadjeżdżającego z naprzeciwka autobusu. Biegli po przeprowadzeniu wstępnych czynności stwierdzili, że kierowca z pewnością nie jechał z pręd-



Zbyt szybka jazda często kończy się tragicznie

kością 40 km na godzinę, a takie tam jest ograniczenie.

Mężczyzna po przesłuchaniu został zwolniony do domu. Na pewno odpowie za spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym.

Grozi mu od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

To pierwszy wypadek śmiertelny w tym roku, trzeci na ulicy Dąbrowskiego. W sumie od początku 2005 w Polkowicach doszło do sześciu wypadków drogowych, w których

Statystyki policyjne z pierwszego półrocza 2004 i 2005 roku

Ilość kolizji: 2004 - 328; 2005 - 316
Ilość wypadków: 2004 - 23; 2005 - 23
Ilość zabitych: 2004 - 4; 2005 - 3
Ilość rannych: 2004 - 24; 2005 - 26

Najczęstsze przyczyny wypadków:

- Nadmierna prędkość - 4 wypadki drogowo, 5 osób rannych
- Wymuszenie pierwszeństwa - 3 wypadki drogowo, 6 osób rannych
- Nieprawidłowe wyprzedzanie - 6 wypadków, 6 osób rannych

byli ranni. Najczęstsze przyczyny to nadmierna prę-

Trwa passa kradzieży tablic rejestracyjnych

Tabula rasa

- Przyjechaliśmy do Polkowic z Krakowa. Na stałe mieszkamy w Szwecji. Nasz samochód stał w środku miasta na ogrodzonym podwórzu. Nocą skradziono nam jedną z tablic rejestracyjnych - mówi Mariusz O.

Kolejny rok z rzędu na terenie powiatu polkowickiego giną tablice rejestracyjne. Są kradzione, bo łatwo je wyjąć z powszechnie używanych do ich mocowania plastikowych ramek. Do czego potrzebne są miejscowym złodziejom? Najczęściej do kradzieży paliwa na stacjach benzynowych. Rzadziej do zmiany policyjnego pościgu, kiedy samochód z kradzionymi tablicami bierze udział w napadzie. Wtedy także i samochód jest najczęściej dopiero co ukradziony. - Jest lato, jeździć się chce a paliwo coraz droższe - mówi nam anonimowy mieszkaniec jednej z wiosek pod Polkowicami. - Znam wszystkich, którzy

zajmują się tym procederem. W okolicy to 5-8 osób. Żadna sztuka wyjąć tablicę z ramki, wystarczy kilka sekund - dodaje. - Czy się nie boimy? Jesteśmy młodzi, adrenalina w nas buzuje więc lubimy ryzykować. Od dawna także wiadomo, że za parę złotych tablice można kupić na lubińskiej giełdzie. Zagraniczne są droższe. Kiedy zostanie skradziona jedna lub obie tablice rejestracyjne samochód zostaje wyłączony z ruchu na czas wyrobienia nowych tablic i nowego dowodu rejestracyjnego. To dodatkowe koszty i strata nierzadko cennego czasu. - Od czasu, kiedy pojawił się nowy wzór tablic rejestracyjnych, a wraz z nim upowszechniło się mocowanie ich w plastikowych ramkach, notujemy zwiększoną ilość zgubienia lub skradzenia tablic - mówi Marek Rzęsista, z-ca komendanta polkowickiej policji. - Aby uniknąć niedogodności z tym związanych apelujemy do wszystkich użytkowników pojazdów aby dodatkowo zabezpieczyli swoje tablice, przykręcając je wkrętami do nadwozia samochodu lub przyklejając na mocny klej - dodaje Marek Rzęsista. Policja każdy przypadek zgubienia lub kradzieży tablic rejestracyjnych zgłasza do



systemu Centralnej Kartoteki Rzezy Utraconych w Wyniku Przystępstwa.

- Teraz przykleję swoje tablice na butapren - mówi Mariusz O. - a nie tylko na plastikowe zatrzaski. Wyjazdy do Polski mogą wiele nauczyć - dodaje.

- Nierzadko spotykamy się z sytuacją, kiedy kierowcy celowo demontują swoją przednią tablicę rejestracyjną, aby w ten sposób uniknąć identyfikacji w przypadku rejestracji przez foto-radar. Chcę uprzedzić wszystkich, którzy zamierzają stosować ten proceder, że każde takie działanie będzie interpretowane przez policję drogową jako próba świadomego wprowadzenia jej w błąd i karana mandatem albo odebraniem dowodu rejestracyjnego, bez względu na to, czy tablica została skradziona czy zgubiona - mówi nam komendant Marek Rzęsista. - Tym bardziej więc zachęcam kierowców do dodatkowego zamocowania swoich tablic, aby uniknąć tego rodzaju przykrych zdarzeń.

Roman Tortczak

kość, wymuszenie pierwszeństwa i nieprawidłowe wyprzedzanie. Na terenie całego powiatu najliczniejsza liczba uczestników zdarzeń to kierowcy samochodów osobowych - 212, później ciężarowych - 60. Osoby piesze w tej niechlubnej statystyce są na ostatnim miejscu. Od początku roku doszło do trzech zdarzeń z udziałem pieszych. - W sumie mandatami ukaraliśmy 894 osoby - wyjaśnia Waldemar Cichocki z polkowickiej policji. - Nasi policjanci sporządzili 63 wnioski o ukaranie do sądów grodzkich.

Statystyki w naszym powiecie podnoszą też zdarzenia na drogach krajowych, które przebiegają przez nasz teren - nr 3 i 12. W sumie od początku roku doszło na nich do ponad setki zdarzeń, w których zginęła jedna osoba, a 16 było rannych.

Policja w Polkowicach w ramach poprawy bezpieczeństwa uczestniczyła w 14 akcjach wojewódzkich, typu "Pieszy", "Pasy" czy "Pomiar" Organizowała również własne, jak "Transport", "Prędkość" czy "Tir"

Anna Osadczuk

Docenieni policjanci



17 polkowskich policjantów zostało w tym roku awansowanych na wyższe stopnie. Nasze służby doceniły również przedstawicieli rządu i parlamentu. Policja obchodziła w tym roku 86 - lecie swego istnienia. Obchody święta policji w Polkowicach połączone były z zabawą "Ko-

munikacja na wesoło" organizowaną przez Polkowskie Centrum Animacji. Dzieci bawiąc się poznawały zasady bezpieczeństwa i ruchu drogowego.

Anna Osadczuk

Jest praca w policji

180 osób przyjmie do pracy dolnośląska policja. Rekrutacja prowadzona jest do wszystkich komend powiatowych na terenie naszego województwa.

W Polkowicach w tym roku na emeryturę odeszło już pięciu policjantów. W ciągu najbliższych kilku tygodni z pracy odejdzie kolejnych czterech - jeden na emeryturę, trzech przenosi się od innych komend. W tej chwili w polkowskiej komendzie pracuje 106 policjantów, a przyznanych etatów jest 114. - Brakuje nam więc osiem osób, jednak wszystko jest uzależnione od decyzji Komendanta Wojewódzkiego - tłumaczy Cichocki. - My nie mamy wpływu ile osób będzie przyjętych właśnie do nas - dodaje.

Do tej pory rekrutację prowadzone były przez same jednostki. Teraz Komenda Wojewódzka będzie prowadziła rekrutację do 30 komend powiatowych na Dolnym Śląsku, w tym polkowskiej oraz do Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, do Oddziału Prewencji Policji we Wrocławiu, do Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji w Legnicy, komend miejskich w Jeleniej Górze, Legnicy, Wałbrzychu i we

Wrocławiu. - Najbardziej potrzebujemy osób na stanowiska dzielnicowych i do służby patrolowej - mówi Waldemar Cichocki z polkowskiej policji.

Policjantem może zostać obywatel polski o nieposzlakowanej opinii, nie karany i nie pozbawiony praw publicznych. Kandydat do pracy powinien posiadać co najmniej średnie wykształcenie oraz, co będzie sprawdzane przez policyjnego psychologa, posiadać zdolność fizyczną i psychiczną do służby w formacjach uzbrojonych, podległych szczególnej dyscyplinie służbowej. Dodatkowo mężczyźni powinni posiadać uregulowany stosunek do służby wojskowej. To wymagania podstawowe. Funkcjonariusze nie ukrywają, że preferowani będą kandydaci z wykształceniem wyższym magisterskim i licencyjnym, a w szczególności o kierunku: administracyjno-prawnym, ekonomicznym oraz społecznym. Większą szansę otrzymania pracy będą miały osoby znające język obcy w stopniu dobrym.

Osoby zainteresowane powinny złożyć aplikacje do 31 sierpnia osobiście w Komendzie Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu (adres poniżej). Zgłoszenie powinno zawierać pisemne podanie o przyjęcie do służby w policji, wypełniony kwestionariusz osobowy, odręcznie napisany życiorys, dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie i kwalifikacje zawodowe (kserokopie - oryginały dokumentów do wglądu), w przypadku wystawienia tych dokumentów w językach obcych - ich tłumaczenie, zaświadczenie o niekaralności (informacje z Krajowego Rejestru Karnego) oraz w przypadku jego posiadania kserokopię prawa jazdy.

Od września rozpocznie się "sito" egzaminacyjne. - Kandydaci muszą przejść testy sprawnościowe, badanie lekarskie, testy psychotechniczne, rozmowę z psychologiem - wylicza Waldemar Cichocki.

Planowany termin zakończenia rekrutacji to 27 grudnia tego roku.

Anna Osadczuk

Na stopień starszego posterunkowego: Monika Dubanowska, Julia Kurek, Dariusz Włócek, Marcin Cibalski, Tomasz Szwałka
 Na stopień sierżanta: Mariusz Kaczmarek
 Na stopień starszego sierżanta: Bogdana Kapłon
 Na stopień sierżanta sztabowego: Seweryn Grabowski
 Na stopień aspiranta: Jerzy Dziuk
 Na stopień starszego aspiranta: Grzegorz Domszy, Krzysztof Konieczny, Wiesław Obacz
 Na stopień aspiranta sztabowego: Piotr Berger, Krzysztof Betka, Andrzej Olsender, Roman Świrski, Bogdan Borek
 Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji odznaczył Brązową Odznaką Zasłużony Policjant Nadkomisarza Dariusza Łopuszyńskiego oraz aspiranta sztabowego Marka Grzesia Brązowym Krzyżem Zasługi został odznaczony Komendant Komisariatu Policji w Chocianowie komisarz Artur Ciupa.
 A ponadto za wieloletnią współpracę z Policją na rzecz bezpieczeństwa w powiecie polkowskim Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji nadał Medal za wybitne zasługi w dziedzinie realizacji ustawowych zadań Policji Komendantowi Powiatowemu Państwowej Straży Pożarnej w Polkowicach młodszemu brygadierowi Wiktorowi Husarowi.
 Nagroda senatora Mariana Lewickiego w dowód uznania otrzymali: Eryka Schab i Mariusz Wolanin

Komenda Wojewódzka Policji we Wrocławiu - Dom Klubowy "Śnieżka" przy pl. Muzealnym 16, 1-sze piętro.
 Numer telefonu 071-340-3447 (nr wew. 13447), 071 340-32-99 (nr wew. 132-99), w dni powszednie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 18.00 oraz w soboty w godzinach od 9.00 do 14.00

Cztery furtki dla małych i średnich przedsiębiorstw

Do pierwszych dni sierpnia br. mali i średni przedsiębiorcy z powiatu i gminy Polkowice mogą składać wnioski o dofinansowanie w ramach programu Phare 2003. Wnioski przyjmuje Agencja Rozwoju Regionalnego w Głogowie.

Program regionalny pn. Fundusz Dotacji Inwestycyjnych ma na celu zwiększenie efektywności i podniesienie konkurencyjności przedsiębiorstwa na rynku lokalnym. Może on przedsiębiorcom ułatwić jego zrealizowanie poprzez współfinansowanie projektów wdrażających nowe technologie. Firmy z sektora MSP mogą uzyskać zwrot części kosztów poniesionych na wymianę sprzętu związanego z główną działalnością produkcyjną i usługową firmy. Wysokość dotacji to minimum 2000 zł a maksimum 50 000 zł. Jak podaje Urszula Łażewska, dyrektor Wydziału Inicjatyw Gospodarczych i Rynku Pracy UG w Polkowi-

cach - na terenie samej tylko gminy jest obecnie zarejestrowanych ponad 1500 podmiotów gospodarczych. Część z nich z pewnością mogłaby skorzystać z pomocy w ramach Phare 2003.

Dolnośląscy przedsiębiorcy mogą skorzystać także z czterech programów krajowych oraz jednego regionalnego. W ramach programów ogólnopolskich można uzyskać wsparcie finansowe na rozwój i modernizację przedsiębiorstw w oparciu o nowe technologie. Ten rodzaj pomocy może dotyczyć dwóch kategorii: wsparcia na inwestycje i doradztwo. Oprócz tego na tzw. ścieżki innowacji biznesu, także na inwestycje oraz na doradztwo. Celem pierwszego programu jest wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw w podnoszeniu ich konkurencyjności na rynku oraz zwiększenie produkcji opartej na nowych technologiach. W ramach tego programu dofinansowany może być m.in. zakup maszyn i urządzeń z oprzyrządowaniem, sprzętu komputerowego z oprogramowaniem, wyposażenia biurowego, wartości niematerialnych i prawnych (oprogramowanie komputerowe, licencje, patenty itd.). Dofinansowanie będzie też obejmowało transport, instalację i uruchomienie wcześniej wy-



mienionych środków trwałych. Minimalna kwota dofinansowania to 2 000 zł, maksymalna 100 000 zł.

Rozwój i modernizacja przedsiębiorstw

w oparciu o nowe technologie, to szansa dla firm, które zamierzają wprowadzić nowoczesną technologię lub linię technologiczną. Program ten ma na celu zapewnienie trwałszego rozwoju firmy oraz zwiększenie jej efektywności. Przewiduje on dofinansowanie usług doradczych z zakresu działania nowoczesnych technologii, maszyn i urządzeń automatyzacji. W ramach tego programu dofinansowane zostaną takie działania jak audyt technologiczny, plan roz-

woju przedsiębiorstwa i technologii, wdrożenie pozyskanych technologii i in. Przewidywana wysokość wsparcia nie będzie mogła przekroczyć 50% kosztów całkowitych. Wysokość dotacji nie może być mniejsza niż 1500 zł a większa niż 10 000 zł. Także program

Ścieżki od innowacji do biznesu wspiera ma inwestycje małych i średnich przedsiębiorstw. Dofinansowanie na ten cel będzie obejmowało takie koszty jak zakup nowych maszyn i urządzeń z oprzyrządowaniem, zakup nowego sprzętu komputerowego, zakup sprzętu biurowego i inne wydatki związane z prawidłową instalacją i uruchomieniem wyżej wy-

mienionego sprzętu do 15% jego wartości. Wysokość dotacji to minimum 2 000 zł, maksimum 100 000 zł. Drugi wariant tego programu ma za zadanie rozwój małych i średnich przedsiębiorstw przez zwiększenie ich możliwości produkcyjnych i usługowych. Składając wniosek przedsiębiorcy będą mogli skorzystać z doradztwa ekspertów specjalizujących się w zarządzaniu firmą. Program ma pomóc w ustaleniu strategii działania, ocenie rynku, znalezieniu partnerów handlowych. Wysokość wsparcia, w tym programie, nie będzie mogła przekroczyć 50% kosztów, przy czym minimalna kwota wsparcia wynosi 3 000 zł a maksymalna 30 000 zł.

Program Phare 2003 jest kontynuacją wcześniejszej edycji Phare 2002. Jak powiedziała GP Monika Karwaty-Bury z Zespołu Informacji i Promocji Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, ogółem na realizację programów krajowych w ramach Phare 2003 przewidziano kwotę ponad 18 mln zł. Program realizowany będzie na terenie całej Polski poprzez programy krajowe i regionalne. Oficjalne dokumenty programowe dostępne są na stronie www.parp.gov.pl

Roman Tomczak
 Paweł Kowalski



» Rozmowa z księdzem dziekanem Marianem Kopko

Ostałem się tylko ja

- Kiedy mały Marianek zdecydował, że zostanie duchownym?

- Miałem 10 - 12 lat kiedy byłem ministrantem i już wtedy poczułem, że chcę służyć Bogu. Różne były koleje losu. Pod koniec szkoły poligraficznej przyjeżdżali do nas właściciele różnych firm i werbowali do pracy. Wtedy pracy nie brakowało. Ja wraz z pięcioma innymi kolegami wybraliśmy Koszalin. Kiedyś drukowałem plakat o naborze do Ludowego Wojska Polskiego. Wiedziałem, że ówczesne władze kleryków na siłę brały do wojska i mając w sercu powołanie duchowne postanowiłem zgłosić się na ochotnika. Najpierw byłem w Nowym Dworze Mazowieckim w szkole telegraficznej. Pisałem telegramy, tajne szyfrogramy, musiałem nauczyć się 500 specjalnych haseł. Kolejne półtora roku spędziłem w jednostce na lotnisku pod Wrocławiem. Zacząłem pracować w drukarni i uczyłem się w Liceum dla dorosłych. Maturę zrobiłem dopiero w wieku 25 lat. Miałem wiele koleżanek, ale one interesowały się moimi kolegami (śmiech) i nagle ostałem się tylko ja. Oczywiście to żart. W Nowej Rudzie, tam gdzie się urodziłem i mieszkałem, był taki ksiądz Stanisław Da-

nicki i on miał duży wpływ na moją decyzję. Po skończeniu liceum wstąpiłem do seminarium. Moją pierwszą parafią, do której trafiłem, była Legnica. Później przeniesiono mnie do Bielawy, gdzie byłem 10 lat i w roku 1991 biskup zaproponował mi bym zbudował kościół w Polkowicach. Długo nie mówiłem bielawianom, że odchodzę, bo gotowi byli iść do biskupa i prosić o pozostawienie mnie w swoim mieście. Dowiedzieli się w ostatniej chwili, kiedy wszystkie decyzje już zapadły.

- Zmiana miejsc zamieszkania to domena księży. Nie żal - ludzi, miejsc?

- Żal, oczywiście, że żal, ale ksiądz już od seminarium jest przyzwyczajany do takich zmian. Co pół roku zmienialiśmy pokoje, po to by się nie przyzwyczajając do ludzi, miejsc. W Polkowicach jestem od wielu lat, ale zdaje sobie sprawę, że może przyjdzie taki dzień, że będę musiał stąd odejść.

- Proszę księdza, kiedyś młody ksiądz mi powiedział, że przyjęcie święceń kapłańskich dla człowieka czującego powołanie jest jak dla młodej osoby ślub z ukochaną osobą.

- Zgadzam się z tym. Ja wstąpiłem do seminarium dość późno, już jako dorosły człowiek i przyjęcie tych ostatnich święceń było dla mnie najważniejszym momentem w życiu.

- Czy nie miał ksiądz wątpliwości, że wybór, którego dokonał jest właściwy?

- Są dwa święcenia kapłańskie, pierwsze po pięciu latach seminarium, drugie już na zakończenie, po 6 latach nauki. Przed tymi ostatnimi następują chwile wyciszenia i kontemplacji. Wtedy chyba każdy człowiek ma pewne obawy, co to będzie, jak to będzie. To decyzja na całe życie i człowiek przez długie lata jest w seminarium po to, by właśnie w tym najważniejszym momencie nie czuć zwątpienia.

- Czy spotkał się ksiądz z trudnymi sytuacjami w swojej postudze kapłańskiej?

- Pamiętam taką historię. Przyszła do mnie dziewczyna i

mówi: proszę księdza ten chłopak, któremu ksiądz będzie udzielał ślubu obiecał małżeństwo innej. Byłem młodym księdzem, poszedłem z tą sprawą do proboszcza, bo nie wiedziałem co zrobić w takiej sytuacji. Proboszcz poradził bym zrobił konfrontację. I faktycznie na spotkanie przyszła dziewczyna z dziećmi, której obiecał małżeństwo i chłopak z dziewczyną. On się przyznał do wszystkiego, ale co z tego jak nie

kochał tej dziewczyny. Sprawa zakończyła się polubownie. Ożenił się z tą, którą kochał, ale zobowiązał się nie zostawić tej dziewczyny z dzieckiem bez opieki. To też dowodzi, jak ważne są zapowiedzi w kościele. To trudne sprawy dla młodego księdza. I nie chodzi tu o wiedzę, a o doświadczenie. Dzisiaj już bym wiedział co w takiej sytuacji zrobić.

Rozmawiała: Anna Osadczuk
Zdjęcia: Konrad Kaptur



Katolicka przedsiębiorczość

Marek Staroń z polkowickiego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży reprezentował diecezję legnicką w Ogólnopolskich Dniach Formacyjnych dla Zarządów Diecezjalnych tego stowarzyszenia.

Obok Staronia z diecezji legnickiej do Poronina koło Zakopanego, gdzie odbyło się spotkanie pojechali także Adam Kwaśny z Lubina i Jędrzej Rams z Legnicy.

Przez tydzień (15-22 lipca) młodzi ludzie z KSM-ów z całej Polski uczestniczyli w zajęciach, w czasie których poruszano między innymi takie tematy jak skuteczne zarządzanie organizacjami katolickimi. Mówiono też o tym, jak gospodarować zasobami ludzkimi.

- Uczyliśmy się wielu rzeczy, które przydadzą się nam w codziennej pracy, między innymi tego w jaki sposób kształtować życie społeczne oraz przydatnych metod formacji i promocji - mówi nam Staroń, z-ca sekretarza zarządu Diecezji Legnickiej KSM.

W czasie Dni Formacyjnych odbywały się także liczne warsztaty, podczas których wykładowcy akademicy przekazywali młodym działaczom wiedzę dotyczącą kreowania i tworzenia wizerunku katolika we współczesnym świecie.

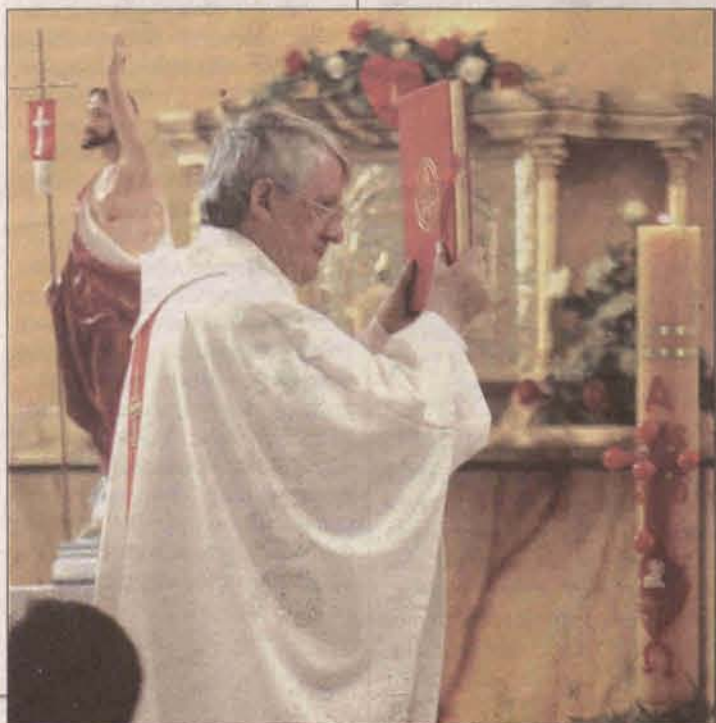
Wśród wykładowców prowadzących zajęcia byli między innymi dr Antoni Spyra, specjalista z zakresu psychologii. Opiekę nad

uczestnikami warsztatów sprawował przedstawiciel Episkopatu Polski ks. Prałat Antoni Sołtysik, Asystent Generalny KSM.

Reprezentant Polkowic - Marek Staroń uczestniczył po raz pierwszy w tego rodzaju szkoleniu.

Polkowicki oddział KSM działa od listopada ubiegłego roku przy Parafii Matki Bożej Królowej Polski. W jego pracach systematycznie uczestniczy dwadzieścia osób. Jedną z ważniejszych inicjatyw, jakie dotychczas przedsięwziął było szkolenie dla kierownictwa oddziałów Diecezji Legnickiej. Odbyło się ono na początku kwietnia.

KoK



GÓRNIK POLKOWICE - JESIEŃ 2005/2006



górnicy (od lewej): Marek Koniarzek (trener), Krystian Lamberski, Jacek Manuszewski, Tomasz Moskal, Artur Januszewski, Marcin Szymański, Dominik Sobanski, Krzysztof Smojński, Marcin Jeziorny, Dominik Nowak (II trener), Piotr Faltyński (masażysta), Mariusz Jurak (kierownik drużyny)

Dolny rząd (od lewej): Kamil Wacławczyk, Paweł Żmudziński, Marek Gancarczyk, Wojciech Górski, Zbigniew Murdza,

Rafał Huebscher, Przemysław Kocot, Tomasz Wróbel, Paweł Kazimierczak



Występy teatrów ulicznych w ramach Lata Kulturalnego

Sztuka na polkowickim Rynku

Wakacje to czas, gdy Rynek nasze-
go miasta ożywa. Duża w tym za-
sługa Polkowickiego Centrum Ani-
macji, które organizuje tutaj różno-
rodne imprezy.

Polkowickie Lato Kulturalne to
cykl imprez, które już po raz drugi od-
bywają się na terenie naszego miasta.
W minioną sobotę (30 lipca) na Ryn-
ku pojawili się aktorzy uliczni z grup
"Teatr na Bruku" oraz Teatr Klinika
Lalek". Zaprezentowali oni przyzwo-
itą grę aktorską, ale najważniejsze, że
potrafili zachęcić widzów do wspólnej
zabawy, bo to przecież istota ulicznej
sztuki. Polkowiczanie, którzy pomi-
mo doskwierającego upału stawili się
dość licznie na Rynku chętnie pom-
gali aktorom w ich przedstawieniu.
Pierwszy ze spektakli - osadzony w
konwencji kina niemego "Fotograf"
dostarczył wszystkim widzom wiele
emocji, a przede
wszystkim
śmiechu. Po-
nadto niektó-
rzy otrzymali

z rąk ob-
jazdowe-
go foto-
graфа pa-



Konrad Kaptur

Na płycie u Wiernika



Konrad Kaptur

Utwór "She Closes Her Eyes" z re-
pertuaru polkowickiej grupy Out of
Body Experience znalazł się na płycie
"Caly ten Rock". To pierwszy krążek
z planowanego cyklu, w którym zany
prezenter radiowej trójki - Marek
Wiernik prezentuje najciekawsze zja-
wiska muzyczne polskiej sceny roc-
kowej. Tytuł płyty jest taki sam jak ty-
tuł audycji emitowanej na falach trój-
ki audycji, która ukształtowała gusta
muzyczne tysięcy młodych Polaków.
Na pierwszym krążku obok niezna-
nych szerzej zespołów takich jak Ka-
iser Walzer czy 100 Twarzy Gzybiar-
zy znalazły się też utwory wykonaw-
ców o uznanej renomie, takich jak
Farben Lehre czy KSU.

- Cieszę się z tej płyty, bo jest ona
dowodem, że młody polski rock ma
się dobrze - mówi Marek Wiernik.

KoK

miątkowe zdjęcia. Z kolei druga ze
sztuk - Poemat o słońcu i księżycu -
traktujący o odwiecznym układzie sił
w kosmosie oraz o relacjach zachodzą-
cych między mężczyzną a kobietą
był doprawdy czymś niezwykłym.
Osadzone w świecie bajkowym klimacie
rekwizyty, jak przywołujący atawisty-
czne tęsknoty rower rodem z epo-
ki początków cyklistów na kilka chwil
zamieniły Rynek w miejsce pełne ma-
gii. I o to w tym wszystkim chodziło,
by przenieść się w inny wymiar - do
świata naszych marzeń, do krainy, o
której często w natłoku codziennych
obowiązków zapominamy, a którego
istnienia przecież tak mocno pragniemy.
Świata, który nadaje naszemu ży-
ciu inny wymiar - pozwala cieszyć się
najprostszymi rzeczami, a bagatelizo-
wać to, co wydaje nam się ważne, a w
gruncie rzeczy jest nieistotne.

Już w najbliższą sobotę (6 sierp-
nia) kolejna propozycja PCA na wa-
kacje - tym razem plenerowa projek-
cja filmowa kultowego dzieła "Wese-
le". Początek seansu o godzinie 22.
Wszystkich polkowiczian w imieniu
organizatora oraz własnym serdecz-
nej zapraszamy do amfiteatru.

Konrad Kaptur



Konrad Kaptur



TEATR "KLINIK LALEK"
Powstał w 1988 roku na wydziale lalkarskim szkoły
teatralnej we Wrocławiu. W 1991 r. przeniósł się
do Wolinierza i odąd działa jako wiejski i wędrow-
ny teatr lalkowy.
Teatr grywał w całej Polsce, odwiedzał też wiele
krajów Europy (Finlandia, Francja, Hiszpania, Ru-
munia, Niemcy). W spektaklach granych głównie
na łkach i ulicach udział biorą: ogromne bale, ma-
chiny jeżdżące, grające instalacje, stwory ludzkie i ży-
woty. Muzyka grana jest na żywo przez orkiestrę i
aktorów. Teatr współpracuje z "Kinior Sky Orkie-
stra" - zespołem z Kielc.

» KRÓTKO

Sznurkowe skrzaty

Już jutro, tj. w piątek (5.08) na polkowic-
kim Rynku wszyscy miłośnicy sznurków
będą mieli swoje święto. Tego dnia bo-
wiem odbędzie się spektakl "Sznurkowe
Skrzaty" przeznaczony dla dzieci w wie-
ku od 3 do 12 lat. Będą one mogły na
własne oczy zobaczyć jakie cuda można
zrobić ze sznurka. Początek tego nie-
zwykłego przedstawienia o godzinie 17.
Wszystkich serdecznie zapraszamy.

KoK

Romowie w Amfiteatrze

Już w najbliższą sobotę (6 sierpnia)
na scenie w amfiteatrze miejskim
wystąpi zespół Bachtalo Drom wy-
konujący muzykę cygańską. Zapo-
wiada się wspaniała zabawa przy
gorących rytmach rodem z Balka-
nów. Wszystkich polkowiczian ser-
decznie zapraszamy. Będzie to ko-
lejna propozycja przygotowana
przez PCA w ramach Polkowickiego
Lata Kulturalnego.

KoK

» BIBLIOTEKA POLECA

Shan Sa "Cztery życia wierzby"

Shan Sa urodziła się w Pekinie w 1972
roku. Obecnie mieszka w Paryżu
i pisze w języku francuskim. Au-
torka powieści
"Dziewczynka
grająca w
go", "Brama
Niebiań-
skiego
Spokoju".

W Chi-
nach
wierzba
płacząca sym-
bolizuje śmierć i odro-
dzenie. To właśnie wierzba łączy
cztery opowieści składające się
na kolejną książkę tej autorki.
Cztery historie opowiadają o
duszach błądzących w poszuki-

Teatr na Bruku

Powstał w 1992 roku. Założyli go
Bogdan i Marek Oliwa. Od samego
początku był reakcją na zmniejsze-
nie się zainteresowania społeczeń-
stwa sztuką i kulturą. Dążeniem
zespołu artystów było, jest i będzie
przekonanie ludzi, że teatr jest po-
trzebny i może odbywać się wszę-
dzie nawet na bruku ulicznym.
Wielką popularnością cieszą się
plenerowe spektakle Teatru Na
Bruku, inspirowane konwencją nie-
mego kina, autorskie przedstawie-
nia opowiadają o świecie współ-
czesnym.

Forma burleski, slapsticku, happ-
eningu, służy teatrowi do obnażania
absurdalnych mechanizmów naszej
rzeczywistości i sytuacji uwiklane-
go w niej człowieka.

Teatr Na Bruku realizuje również
przedstawienia bez użycia słowa
na tradycyjnych scenach teatral-
nych oraz w przestrzeniach niekon-
wencjonalnych. Audytorium teatru
- zróżnicowane pod względem
wiekowym, językowym i kulturo-
wym - bierze udział w przedsta-
wieniach, partnerując aktorom.

Wywodzący się z Wrocławia teatr
gra przedstawienia na terenie całej
Polski i poza jej granicami. Wystę-
powal między innymi w Austrii,
Czechach, Danii i Niemczech. Arty-
ści z teatru uczestniczyli w wielu
prestiżowych festiwalach (Jelenia
Góra, Malta Poznań, Warszawa, In-
nsbruck, Hannover, Feldkirch, Dre-
zno), zdobywając wyróżnienia i na-
grody. Do tej pory teatr zrealizował
ponad 1000 imprez, na których za-
grał m.in. następujące przedstawie-
nia w konwencji niemego kina:
"Charlie Pomywaczem", "Bongo i
Kongo", "Fotograf", "Lucky Man",
"Charlie i Magiczna Orkiestra",
"Bongo Subiektem", "Charlie Olim-
pijczykiem", "Zabawa" S. Mrożka -
przedstawienie tekstowe oraz "Plu-
gawy ptak nocy" we współpracy
m.in. z teatrem Kalong, oraz szereg
tematycznych Parad.

waniu miłości, o dwóch isto-
tach, które się nawzajem poszu-
kują i tracą.

Powieść jest
podró-
żą

przez
wiecz-
ne Chi-
ny. Spo-
tykamy
tu zjawy i
wojowni-
ków, kobie-
ty ze skrepo-
wanymi sto-
pami i męż-
czyzn polują-
cych z sokołem.
Proces politycz-
ny i plonące
transparenty. Pa-
gody zagubione w

lesie drapaczy chmur. To jakby
baśń, mająca posmak gorzkiej
herbaty.



Bramka w doliczonym czasie gry

Dramat Zagłębia w Polkowicach

Od euforii do teź - tak najkrócej można opisać mecz Zagłębia z Pogonią rozegrany na polkowickim stadionie. Kiedy Urugwajczyk Milar strzelił wyrównującego gola lubinianie długo nie mogli uwierzyć, że ten wieczór nie skończył się dla nich tak pięknie jak się rozpoczął.

Do końca nie było wiadomo, czy Zagłębie zagra z Pogonią na stadionie Górnika. Ostatecznie jednak władze Polkowic zgodziły się na to i nieoczekiwanie zobaczyliśmy w naszym mieście piłkę w pierwszoligowym wydaniu. Na trybunach zasiadli władarze Polskiej Miedzi z Wiktorem Bładkiem na czele, był też szef Komisji Etyki Polskiego Związku Piłki Nożnej - Jan Tomaszewski. Sam mecz stał na dość przeciętnym poziomie, choć trzeba przyznać, że nie brakowało w nim walki i ostrych starć. Już w pierwszych fragmentach na listę strzelców wpisał się lubinianin Iwański, który w 6. minucie pokonał Fabisiaka. Niestety animuszu graczom Drażena Beska



Iwański właśnie strzelił bramkę dającą prowadzenie Zagłębiu

wpatrzonym gdzieś daleko w niamentie rozszoszczonych przestrzeń na murawie polkowickiego okrzyków kibiców. Zagłębie po raz kolejny straciło punkt w końcówce meczu. Nie pomogła zmiana ustawienia oraz świetny początek. Może gdyby lubińscy piłkarze grali na własnym boisku szczęścia bardziej by im sprzyjało?

Zagłębie Lubin 1
Pogoń Szczecin 1
Strzelcy bramek
 Zagłębie: Iwański (6. po podaniu Kłosa)
 Pogoń: Milar (90+1, po asyście Kaźmierczaka)
 Zagłębie: Liberda - Kłos, Stasiak, Alunderis, Cap - Lobodziński (60, Bartczak Ż), Szczytkowski, Iwański, Plizga (89, Jackiewicz) - Piszczek, Banaczek Ż (70, Strąk).
 Pogoń: Fabiniak - Michalski Ż, Batata, Julcimar, Łabędzki - Ełokan (66, Bugaj), Sandro (66, Divecky), Kaźmierczak, Grzelak - Edi, Milar Ż.
 Sędzia: Marek Ryżek (Piła)
 Widzów 3 tys.

Konrad Kaptur

starczyło dokładnie na dwadzieścia minut pierwszej połowy. Potem piłkarze Zagłębia cofnęli się oddając inicjatywę gościom. To nie mogło się skończyć inaczej jak stratą bramki. W roli egzekutora wystąpił ten, który okazji ku wykonaniu wyroku na lubinianach miał co nie miara. Urugwajczyk Milar raz po raz zagrażał Liberdzie, który jednak interweniował skutecznie. Szczęścia bramkarzowi Zagłębia zabrakło tylko raz - w doliczonym czasie gry - i Urugwajczyk popisując się precyzyjnym uderzeniem głową mógł unieść ręce w geście triumfu.

Po końcowym gwizdku sędziego podopieczni chorwackiego szkoleniowca Zagłębia długo siedzieli z nieobecnym wzrokiem

Pierwszy znaczy ostatni

- Staramy się nie myśleć o tym, ale na pewno to nie ułatwia przygotowania się do tego spotkania. Szkoda, że nie możemy grać w Lubinie. Tam trenujemy, tam nam się dobrze gra, a w Polkowicach to tak jakbyśmy grali na wyjeździe. Mogę tylko żałować, że tak się stało, ale co ja mogę? - pytał retorycznie trener Zagłębia Lubin Drażen Besek (na zdjęciu) tuż przed spotkaniem z Pogonią, które jego zawodnicy rozegrali na stadionie w Polkowicach. Dziś już wiemy, że sobotni pojedynek Zagłębia był pierwszym i ostatnim rozegranym w Polkowicach. Obecny na meczu szef Komisji Etyki PZPN Jan Tomaszewski stwierdził, że nie ma żadnych przeciwwskazań, by lubińskiemu klubowi przyznać warunkowo licencję na rozgrywanie meczów na rodzimym obiekcie, mimo braku zadaszonej trybuny na półtora tysiąca osób. W

poniedziałek (1.08) PZPN przyznał Zagłębiu warunkową licencję na rozgrywanie meczów ligowych. Oznacza to, że mecz z Lechem Poznań zostanie rozegrany na stadionie w Lubinie.

KOK



» Rozmowa z Arkadiuszem Konieckim

Ufam swoim zawodniczkom



Trener Koniecki tłumaczy kadrowiczkom jak rozegrać kolejną akcję

- Forma reprezentacji rośnie - najpierw porażka, potem minimalne zwycięstwo aż do efektownego triumfu. Z czego wynika takie wahania formy?

- Uważam, że na tym etapie przygotowań, kiedy sprawdzamy różne warianty ustawienia, to wynik nie jest sprawą pierwszorzędą, aczkolwiek ciągle ważną. Dużo bardziej interesuje nas postawa zawodniczek zarówno w obronie, jak i w ataku. Z dnia na dzień, na bieżąco analizujemy grę i powoduje to, że zespół gra coraz lepiej. Szkoda tylko, że przyplatają się kontuzje, ale tego nie da się uniknąć.

- Właśnie, jak bardzo poważne są kontuzje Anny Wielebnowskiej i Agnieszki Pałki?

- O ile naciągnięty mięsień Ani nie jest kłopotem, o tyle staw skokowy Agnieszki to już sprawa poważna. Nie wiadomo, czy będzie ona gotowa do gry w barażach.

- Podkreślał Pan dobrą grę w obronie, a jak Pan oceni dyscyplinę taktyczną w ataku, gdzie wiele akcji kończyło się grą 1 na 1 którejs z zawodniczek, i to w dodatku w ostatnich sekundach akcji?

- Ufam zawodniczkom, i kiedy mają one swobodę gry, nie mam nic przeciwko temu. Wtedy też jest pod kontrolą gra naszego ataku, bo ta zawodniczka oczekuje pomocy koleżanek. Wbrew temu, że wygląda to na indywidualny popis, to są to elementy, nad którymi pracujemy, są one wkomponowane w taktykę zespołu.

- Jak Pan oceni postawę dwóch polkowiczerek w składzie reprezentacji Polski: Elżbiety Trześniewskiej i Agaty Nowackiej?

- Ela dopiero w Polkowicach dołączyła do kadry i nie ma możliwości, by zawodniczka, która nie miała kontaktu od roku z dziewczynami z dnia na dzień zagrała fenomenalnie. Ale już w

niedzielnym meczu była wyróżniająca się zawodniczką. Agata natomiast gra trochę chimerycznie: ma dobre momenty przy sporej koncentracji, i dużo słabsze, jak gra w końcówce sobotniego meczu. Mam nadzieję, że po rozmowie z nią wszystko wróci do normy.

Rozmawiał w czasie pobytu kadry w Polkowicach, Andrzej Padniewski

Nie w Polkowicach

Kadra Polski przebywa na zgrupowaniu we francuskim Lorient, gdzie bierze udział w towarzyskim turnieju międzynarodowym. Przygotowuje się w ten sposób do decydujących o awansie meczów barażowych Mistrzostw Europy. Do meczów, które niestety, wbrew zapowiedziom, nie odbędą się w Polkowicach.

Do klubu MKS "Orzeł" doszła ta wiadomość w poniedziałkowy poranek. Władze PZKosz zdecydowali, że po meczach z Węgrkami (7.08 w Jaworznie Śląskim) i Finkami na wyjeździe, kadra zawita do Krosna, a nie, jak wcześniej ustalono, do Polkowic.

To smutna wiadomość, gdyż kibice planowali licznie zgromadzić się w polkowickiej hali głośno dopingując kadrę narodową. Poza tym decyzja PZKosz dziwi, gdyż trener zespołu Arkadiusz Koniecki wymienił liczne zalety gry w Polkowicach po meczach towarzyskich z Niemkami (wywiad obok).

W barażowej grupie, w której zagra Polska, zespoły grają systemem każdy z każdym, po dwa mecze u siebie i dwa na wyjeździe. Z grupy awansuje tylko jedna drużyna, a Polki czeka bardzo trudne zadanie, gdyż rywalki im wyraźnie nie leżą. W tę niedzielę na turnieju we Francji reprezentacja uległa Węgierkom 63:71, z Finkami zaś przegrała dwa ostatnie spotkania. Receptą na te drugie miała być polkowicka hala, dobrze znana koszykarkom, niestety, nie będzie... Mimo wszystko trzymamy kciuki!

Andrzej Padniewski

CMK

Beniaminek okazał się za mocny

Kompromitacja na inaugurację

Wściekła mina trenera Koniarka mówiła sama za siebie. Jego piłkarze przegrali mecz z niżej notowanym rywalem i to przegrali w stylu jaki nie przystoi ludziom poważnie myślącym o sporcie.

- Tak. Myślę, że można powiedzieć, że jesteśmy faworytem tego spotkania - powiedział nam przed wyjazdem do Nowego Miasta Lubawskiego kierownik Górnika Mariusz Jurak.

- Na pewno jednak nie będzie to łatwy mecz, bo gramy z beniaminkiem i to na jego terenie - dodał.

I rzeczywiście mecz nie był dla podopiecznych Marka Koniarka łatwy, wręcz przeciwnie. Gospodarze od pierwszych minut ruszyli do ostrego natarcia i w efekcie już po 20 minutach gry prowadzili 2:0. Najpierw na listę strzelców wpisał się Wojtaś, który ogrywał jak chciał obrońców Górnika. A potem doszło do zdarzenia tyleż kuriozalnego co niepojętego. Otóż Marcin Jeziorny próbując podać piłkę głową Szymańskiemu uczynił to tak niefortunnie, że strzelił swojemu bramkarzowi samobójczego gola! Po stracie drugiej bramki Górnik zabrał się do odrabiania strat, niestety nie miał pomysłu na to, jak rozpracować mądrze grający zespół gospodarzy. Tymczasem ci groźnie kontratakowali. Po jednej z takich błyskawicznych akcji padła trzecia bramka dla Finishparkietu i stało się jasne, że nasi gracze wyjadą z Nowego Miasta z zerowym dorobkiem punktowym. Ikeneachu zrobił sobie slalom między polkowickimi piłkarzami i bez najmniej-



Tomasz Wróbel strzelił jedyną bramkę dla Górnika

szego problemu pokonał bezradnie odprawiającego piłkę wzrokiem Szymańskiego. Honorową bramkę dla naszego zespołu zdobył w zamieszaniu debiutujący w zespole z Kopalnianej w meczu ligowym Wróbel, który wykorzystał za mieszanie w polu karnym gospodarzy. Na więcej niestety podopiecznych Koniarka nie

było stać, mimo, że od 66. minuty meczu grali z przewagą jednego zawodnika, po tym jak czerwona ujrzał Gallardo.

Okazję do rehabilitacji przed kibicami polkowiczanie będą mieli już jutro (5.08), gdy na własnym stadionie podejmą Radomiaka Radom.

Konrad Kaptur

FINISHPARKIET NOWE MIASTO LUBAWSKIE - GÓRNIK POLKOWICZ 3:1 (2:0)
Bramki: 1:0 - Wojtaś (15), 2:0 - Jeziorny (19, samobójcza), 3:0 - Ikeneachu (54), 3:1 - Wróbel (64).
Finishparkiet: Zajac - Świącicki, Zakierski Z, Unierzyski, Wódkiewicz - Domżałki, Winceł, Filippek (46, Gallardo CZ), Wojtaś - Ikeneachu, Gołębiewski Z (69, Ankowski).
Górniki: Szymański - Lamberski Z, Jeziorny, Januszewska, Smolński Z (46, Kazmierczak) - Zmudzinski, Maruszewski, Górski, Wróbel Z - Murta, Mostka.
Sędziował: Tomasz Cwalina (Gdańsk)
Widzów: 1 tys.

Reaktywowanie drugiego zespołu

Górniki raz dwa

Zespół rozpocznie grę od B klasy - mówi nam Mariusz Jurak, kierownik Górnika. W rezerwach Górnika zagrają zawodnicy, którzy nie zmieszczą się w szerokiej kadrze pierwszego zespołu oraz najzdolniejsi juniorzy.

Jeszcze przed wyjazdem do Wisły na obóz przygotowawczy przed sezonem ligowym na Kopalnianej zdecydowano o reaktywowaniu

zespołu rezerw.

Do pamiętnego sezonu 2003/2004, kiedy zanotowano największy sukces w dziejach polkowickiej piłki nożnej w Górniku były dwie drużyny. Wówczas jed-

nak poprzednie władze zdecydowały o rozwiązaniu zespołu rezerw. Teraz zespół reaktywowano. - Uznaliśmy, że piłkarze, którzy nie mają miejsca w pierwszym zespole

muszą się ogrywać w drużynie rezerw, podobnie zresztą jak juniorzy - mówi Jurak.

Decyzja o tworzeniu drugiego zespołu jest jak najbardziej słuszną.

Z pewnością ta decyzja jest korzystna dla wszystkich. Trenerzy będą mieli lepszą wiedzę dotyczącą formy poszczególnych zawodników, nawet tych, którzy nie zmieszczą się w składzie meczowym pierwszego zespołu. Rezerwowie oraz zdolna młodzież będą się ogrywać w piłce seniorskiej, co jest zawsze lepsze od samego treningu. Z kolei kibice będą oglądać więcej meczów.

Druga drużyna Górnika Polkowice rozpocznie grę od rywali-



zespołu rezerw.

Do pamiętnego sezonu 2003/2004, kiedy zanotowano największy sukces w dziejach polkowickiej piłki nożnej w Górniku były dwie drużyny. Wówczas jed-

nak poprzednie władze zdecydowały o rozwiązaniu zespołu rezerw. Teraz zespół reaktywowano.

Uznaliśmy, że piłkarze, którzy nie mają miejsca w pierwszym zespole

zaczniemy w B klasie, bo ta-

kie są przepisy.

Kilka klubów było zainteresowanych fuzją z drugim zespołem Górnika. Taką chęć wyraziły między innymi Stal Chocianów oraz Prochowiczanka, ale niestety na gruncie obecnego prawa nie było takiej możliwości. Trenerem drugiego zespołu będzie najprawdopodobniej Piotr Wojcik.

KoK

» KROTKO

Puchar dla Dworu Piastów

W Turnieju Piłkarskim o Puchar Polkowickich Przedsiębiorców wystartowało sześć zespołów. Zawody rozegrano na boisku przy Zespole Szkół. Grano przez dwa dni - w sobotę (23 lipca) i niedzielę (24 lipca). Emocji nie brakowało, a zwycięzcy okazali się piłkarze z zespołu Dwór Piastów. Nie tylko ta ekipa miała efektywnie brzmiącą nazwę. Poza nią w turnieju wystartowały bowiem zespoły: Szop Ptacz, MKS Lipowa, Arsenal Londyn, Apollo oraz Dzieci z Tartanu. Królem strzelców został Cezegorz Węlaszkiewicz, znany z występów w drugoligowym TPH Polkowice, a za najlepszego bramkarza uznano Piotra Wojeńskiego. Z kolei najlepszym piłkarzem wybrano Piotra Wojeńskiego. Był to pierwszy tego rodzaju turniej - ale jak zapewniają organizatorzy - Arkadiusz Kurzyński oraz Kazimierz Janiczak nie ostatni.

KoK

Dwójka w kadrze

Młodzi adepci piłki nożnej trenujący w Górniku Polkowice pod czujnym okiem Tomasa Borkowskiego - Rafał Karmelita i Seba-

stian Jurak zostali powołani do kadry Dolnego Śląska (rocznik 1995). Zawodnicy wezmą udział w zgrupowaniu, które rozpocznie się już 14 sierpnia. Przypominamy, że zawodnicy zostali zauważeni przez trenerów wrocławskiego OZPN w czasie turnieju "2 podwórka na stadion". W zawodach rozegranych 7 czerwca wystartowało 16 zespołów z całego Dolnego Śląska, a bezkonkurencyjną okazała się ekipa Górnika Polkowice, która pewnie pokonała rywali. W czasie tego turnieju najlepszym strzelcem został Rafał Karmelita. Młodym piłkarzem oraz ich trenerowi gratulujemy i życzymy wielu sportowych sukcesów w przyszłości.

KoK

Tym razem czwarty

Znany polkowicki triathlonista Krzysztof Augustyniak reprezentujący barwy Plebala zajął czwarte miejsce w zawodach Pucharu Polski rozegranych 30 lipca w Olsztynie. Zwycięzył Sergiusz Olejniczak, drugi był Tomasz Gagola, a na trzeciej pozycji uplasował się Michał Sierakowski. W imprezie startowało 80 zawodników.

KoK

O puchar stowarzyszenia

Od poniedziałku na kortach tenisowych kolo basenów zewnętrznych młodzi adepci tenisa ziemnego walczyli o puchar stowarzyszenia tenisa ziemnego w Polkowicach. W dniu złożenia tego numeru Gazety do druku walka na kortach jeszcze trwała. W turnieju rywalizuje 25 chłopców oraz 10 dziewczynek. Wśród nich jest trójka polkowiczanki - Kacper Lemiesz, Amadeusz Bartoszek oraz Michał Reguła. Ten ostatni zawodnik został rozstawiony z numerem szóstym. - W tym roku po raz pierwszy nasze zawody mają rangę ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego. Przed rokiem był to turniej wojewódzki - mówi nam Mariusz Piskorz, prezes Stowarzyszenia Tenisa Ziemnego w Polkowicach. - Zwycięzcy tego turnieju zdobędą punkty do klasyfikacji ogólnej w kategorii skrzatów, czyli obejmującej za-

wodników do 12 roku życia. Taką klasyfikację prowadzi Polski Związek Tenisa Stołowego - wyjaśnia nam Wiesław Kozica, sędzia z Piotrkowa Trybunalskiego. - Zwycięzca w grze pojedynczej zyska do rankingu 48 punktów, za wygraną w deblu przypada 12 punktów - dodaje. Do łącznej klasyfikacji bierze się wyniki uzyskane przez zawodników w 130 turniejach rangi ogólnopolskiej i wojewódzkiej, przy czym te wojewódzkie są niżej punktowane. W tegorocznej klasyfikacji stawce przewodzi nieobecny w Polkowicach Michał Jasirski z Radomia. Przed rokiem bezkonkurencyjny okazał się Mateusz Piotrowski z Trzebnicy.

KoK



Konrad Kaptur

CMK